Nr 34. Kraków, Sobota 12 Lutego 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 11 lutego.

Orgia burszów niemieckich w Austryi przybrała takie rozmiary, że zmusza do poważnego zastanowienia się, „co dalej czynić, aby nie narażać państwa, a z niem krajów i narodów, z jego losem związanych, na nieobliczalne następstwa. Jeżeli bowiem kierunek spraw politycznych i edukacyi publicznej spocznie w rękach burszenszaftów niemieckich, — to chyba zbyteczny będzie rząd konstytucyjny, bezcelowemi okażą się wszelkie reprezentacye ustawodawcze. Bursze niemieccy w Pradze ubezwładniają akcyę ugodową i zarządzają „strejk“ studentów w całej prawie monarchii. jakby uniwersytety, choćby nawet w krajach alpejskich, zależeć miały od dobrego, lub złego humoru rozpijających się po knajpach burszów. Są to niebywałe w dziejach szkolnictwa wypadki teroryzmu studentów jednej narodowości, dyktujących prawa nietylko wszystkim innym swoim kolegom, lecz i profesorom

Z a c h o w a n i e s i ę t y c h p r o f e s o r ó w i z a r z ą d ó w s z k ó ł w y ż s z y c h j e s t w p r o s t o b u r z a j ą c e. Profesorowie niemieccy, do których powinna mieć młodzież wszelkiej narodowości to zupełne zaufanie, że stoją ponad niską agitacyą partyjną, a jako mężowie nauki, w imię tego, co duch ludzki stworzył, jednoczą tam, gdzie destrukcyjnie działają chwilowe polityczne prądy: ci profesorowie przerzucili się jawnie do prusofilskiego obozu Wolfa i Schoenerera i z widocznem zadowoleniem nietylko tolerowali awantury studentów, lecz poprostu czekali na nie, aby tylko zdobyć pozory, że ulegają nieprzepartej *vis major*.

Niechby sobie na coś podobnego pozwolili polscy profesorowie w Krakowie lub Lwowie! Nad naszemi uniwersytetami czuwa rząd, czuwa cała prasa niemiecka i nasłuchuje pilnie, czy też przypadkiem nie da się w nich wywąchać jakiejś „polskiej agitacyi“, jakiejś „wielkopolskiej demonstracyi“. Ale gdy całe senaty i grona profesorskie dmą w trąbę prusofilizmu i świadomie przykładają ręki do zamknięcia przybytków nauki i wiedzy: u c h o d z i i m t o b e z k a r n i e. A przecież ci profesorzy wnoszą burzący, wprost rewolucyjny pierwiastek w państwo, wytwarzają w gmachu szkolnym nowy czynnik polityczny, stający w ten sposób poza obrębem ogólnych ustaw państwa i ciał reprezentacyjnych.

Z całego zaś ruchu studenckiego, jakiego jesteśmy obecnie świadkami, wynika, że młodzież niemiecką postawiono p o n a d u s t a w a m i p a ń s t w a. Jeżeli ktoś krzyki i burdy wyprawia na ulicy lub zgromadzeniu to znajdzie się na niego paragraf ustawy karnej; jeżeli bursz niemiecki w c. k. szkole wali drągiem o ławę i profesorowi nie pozwala wykładać, a swoim kolegom się uczyć, to minister oświaty każe zamknąć szkolę, zamiast zamknąć tych, co w niej urzędować nie pozwalają c. k. profesorom.

Jedyna w swoim rodzaju, ciesząca się ustaloną sławą a k a d e m i a g ó r n i c z a w L e o b e n, która kształciła dotąd, obok przybramskiej, techników górniczych wszelkich narodowości, dla całego państwa, była także areną popisów burszów niemieckich, którzy wypędzić z niej chcieli swoich słowiańskich kolegów, bo im się uczyć nie chciało. Rektor tej szkoły pojechał, w krytycznej chwili, po instrukcye do Wiednia, jak gdyby ta szkoła dotąd żadnych nie miała statutów, jakby stała poza obrębem ustawodawstwa państwowego i dopiero nowe ustawy trzeba było dla niej tworzyć! Więc państwo — a tem państwem są przecież jego obywatele — na to wydaje olbrzymie sumy na szkoły wyższe, aby kilku burszów mogło wypędzać z nich młodzież słowiańską?

Są to stosunki tak w zasadach niezdrowe, że sanacyi ich zażądać musimy z całą stanowczością.

Ruch agrarno-socyalny na Węgrzech.

My, mieszkańcy tej części monarchii, która leży przed Litawą, jesteśmy tak silnie zajęci nieprawidłowo rozwijającem się życiem politycznem u siebie, porwani falami najrozmaitszych prądów społecznych, niepokojeni wreszcie obawą o własną przyszłość, że nie zwracamy dość pilnie uwagi na to, co dzieje się o miedzę — na Węgrzech. A rozgrywają się tam, i to nie od dziś, ani wczoraj, wypadki ciekawe, grożące przewrotem socyalnym i dążące wprost do reakcyi.

Wiadomo, że środek właściwych Węgier zajmuje wielka równina, miejscami uprawna, miejscami tworząca pastwiska, która znana jest pod ogólną nazwą A l f ö l d u. Otóż na równinie tej w komitatach o czysto rolniczym charakterze, s o c y a l i z m rozpoczął przed laty wielką swą propagandę wśród ludności ubogiej a ciemnej i na tak dogodnem dla siebie terenie doczekał się bardzo korzystnych rezultatów; dość powiedzieć, że n. p. taki komitat s z a b o l c k i, według doniesień z Budapesztu, znajduje się w stanie otwartego buntu, o charakterze socyalno-anarchistycznym, w całem znaczeniu tego słowa i że spodziewanem jest przeniesienie się tego buntu także na komitaty górnych Węgier.

Jak wspomnieliśmy, ruch ten socyalno agrarny nie jest bynajmniej nowością. Sporadyczne jednak wybuchy stłumiał zawsze rząd węgierski siłą, a sprzedajna prasa węgierska, podobnie jak liberalno żydowska w Wiedniu, odmawiały im wszelkiego donioślejszego znaczenia. Obecnie jednak, gdy do Pesztu przybywają deputacye z komitatów, zagrożonych wybuchem rewolucyi anarchistycznej i gdy mienie i życie wszystkich obywateli są w niektórych okolicach zagrożone w sposob wcale niedwuznaczny — trudno było prowadzić dalej politykę strusią, niepodobna było wielkiemu ruchowi mas ludowych nadawać charakteru zaburzeń lokalnych. Przy obradach w parlamencie nad budżetem, względnie nad budżetem ministerstwa rolnictwa, bomba pękła, trzeba było na głównej arenie życia politycznego Węgier otwarcie przyznać się do raka, toczącego ich organizm ekonomiczny i pomyśleć o środkach zaradczych.

Z ciągnących się od dni kilku rozpraw na ten temat wynika jasno, że gabinet zamierza — jak to widać ze słów mowców, należących do stronnictwa rządowego — użyć przeciw ruchowi agrarno socyalnemu, nie reform, sięgających w istotę rzeczy, a mogących z gruntu naprawić niezdrowe stosunki rolnicze w Węgrzech średkowych, lecz... b a g n e t u i o g r a n i c z e n i a w o l n o ś c i p r a s y, co wyraźnie zapowiedział p. R o h o n e y w swej mowie onegdajszej. „Przekleństwo złego czynu“ odbija się teraz na gabinecie br. Banffy'ego, który postępuje tylko w duchu swych poprzedników, chcąc gwałtem — wbrew naturze rzeczy i stosunkom ekonomicznym Węgier — stworzyć samodzielny i silny przemysł fabryczny, który znów ma krajom korony św. Szczepana zapewnić samodzielność wobec Przedlitawii. Zaniedbana i obciążona niepomiernemi podatkami własność nieruchoma, a w pierwszym rzędzie ziemia-żywicielka, składać musiała ciężką, krwawo zapracowaną dziesięcinę na rzecz przemysłu, znajdującego się pomimo wszystkiego w pieluchach, oraz na rzecz rozmaitych „grynderstw“ finansowych, przy których szczupła tylko garstka wybranych robiła świetne interesa. Rolnictwo upada z dnia na dzień, ani właściciele ani robotnicy rolni jeść co nie mają, a socyalistyczni agitatorowie zbierają teraz obfite żniwo ze swej kreciej roboty. Słuszną uczynił uwagę jeden z dzienników wiedeńskich, wyjątkowy organ wśród prasy stołecznej Austryi, że: „nie sztuka jest wysłać wojsko, uzbrojone w repetyery przeciw chłopom, uzbrojonym w widły i kosy, lecz byłoby zasługą dla tych kos i wideł znaleść zajęcie na roli“. O tem br. Banffy nie zdaje się wcale myśleć, bo mania wielkości, na jaką wraz z olbrzymią większością swych współrodaków choruje, szczególniej od czasu czułości, okazanych Węgrom przez cesarza-podróżnika, Wilhelma II, podsuwa mu inne cele polityki narodowej.

Do gniecenia niewęgierskich narodowości, do wywierania ucisku przechodzącego moskiewski, do szykan i sekatur, skierowanych przeciw Słowianom, Rumunom i Sasom siedmiogrodzkim, dorośli br. Banffy *et consortes*; do rozwiązania jednak zagadnień socyalnych, do zagojenia ran, zadanych c z y s t o w ę g i e r s k i m o k o l i c o m przez nieudolną i nieuczciwą gospodarkę ostatnich lat trzydziestu, potrzeba innych ludzi. Wątpliwem jest jednak, czy znajdują się oni wśród zgangrenowanego i chorego na uwiąd schyłkowy węgierskiego społeczeństwa.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 10 lutego.

Sejm nasz dzisiaj wypoczywa z powodu święta ruskiego. Onegdaj wieczór odbyło się posiedzenie komisyi dla r e f o r m y w y b o r c z e j, na którem referował poseł G ó r s k i wnioski pp. Jabłońskiego i Weigla w przedmiocie zmiany reformy wyborczej sejmowej i statutu krajowego w kierunku zaprowadzenia V. kuryi i powiększenia liczby posłów z miast. Referent zaproponował wnioski te przekazać W y d z i a ł o w i k r a j o w e m u z pewną ścisłą dyrektywą, mianowicie, iż należy przedłożyć projekt zmiany obecnego statutu w obrębie obecnie obowiązującego systemu wyborczego z w y k l u c z e n i e m w p r o w a d z e n i a p i ą t e j k u r y i. — W sprawozdaniu mają być wymienione te miasta, które powinnyby otrzymać osobnych posłów. Przeprowadzono nad tem sprawozdaniem ogólną rozprawę.

Wczoraj „załatwiła“ ta komisya o s t a t e c z n i e wnioski Weigla i Jabłońskiego. Na podstawie sprawozdania pos. G ó r s k i e g o komisya p r z e s z ł a d o p o r z ą d k u d z i e n n e g o nad wnioskiem Weigla, żądającym utworzenia V. kuryi przy wyborach sejmowych, a przekazała Wydziałowi krajowemu wniosek Jabłońskiego. Komisya poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy na podstawie zebrać się mających dat statystycznych a powiększenie liczby posłów ustanawia na 5, wyliczając przykładowo miasta, objęte wnioskiem Jabłońskiego, t. j. P o d g ó r z e, B o c h n i ę, W i e l i c z k ę - W a d o w i c e, J a s ł o - S a n o k i B r z e ż a n y - Z ł o c z ó w.

K o m i s y a k o m a s a c y j n a odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem omawiano projekt ustawy o komasacyi gruntów rolnych. Wczoraj uchwalono 90 paragrafów tej ustawy. Referentem będzie pos. P i l a t.

K o m i s y a b u d ż e t o w a zamknęła wczoraj ostatecznie b u d ż e t k r a j o w y na r. 1898. Generalny sprawozdawca budżetu p. P i n i ń s k i przedstawił sumę wydatków w kwocie 8,859.813 złr., mniej o 42.799 złr. od preliminarza Wydziału kraj., zaś sumę dochodów własnych w kwocie 2,172.103 złr., więcej o 416 złr. od preliminarza Wydziału kraj. Dla pokrycia wynikającego n i e d o b o r u w kwocie 6,687 728 złr. uchwalono nałożyć dodatki do podatków bezpośrednich, a to dla Galicyi wschodniej i zachodniej po 66 ct., do podatków osobistych zaś po 60 ct., do podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo klasowego i do 50 prc. podatku od domów wolnych; dla Ks. Krakowskiego zaś według stopy po 52 ct. i 46 ct.

K o m i s y a s z k o l n a uchwaliła wczoraj wnioski Wydziału krajowego w sprawie zniżenia l i c z b y l a t s ł u ż b y n a u c z y c i e l i z 40 na 35. Sprawozdawcą wybrano p. S o l e s k i e g o.

Sprawy miejskie.

(Preliminarz budżetu gminy miasta Krakowa na rok 1898).

W dniach najbliższych sekcya skarbowa Rady miejskiej przedłoży członkom Rady ostatecznie opracowany preliminarz budżetu gminy na rok bieżący. Referentem przedłożeń sekcyi skarbowej będzie r. m. p. Józef J a w o r n i c k i. — Budżet gminy na rok 1898, według preliminarza, wykazuje w w y d a t k a c h zwyczajnych 1,094 956 złr., w wydatkach nadzwyczajnych 87.892 złr., r a z e m 1.182.848 złr., i w d o c h o d a c h również takąż kwotę 1,182 848 złr.

Budżet na rok ubiegły 1897 wynosił w wydatkach zwyczajnych 1,081.504 złr., w wydatkach nadzwyczajnych 81.910 złr., razem złr. 1,163.414, i takąż kwotę w dochodach — budżet na rok bieżący zwiększył się zatem o kwotę 19.434 złr. tak w wydatkach, jak i dochodach.

Podwyższenie w działach wydatków i dochodów na rok bieżący spowodowane zostały następującemi ważniejszemi zmianami: W wydatkach działu I: Zarząd główny, wykazano zwiększenie wydatku o 7.728 złr., skutkiem zmian, zaszłych w etacie urzędników magistratu, podwyższenia płacy asystentów w archiwum akt dawnych, podwyższenia wynagrodzenia syndykowi miejskiemu, wynagrodzenia za redagowanie *Dziennika rozporządzeń*, podniesienia kosztów kancelaryjnych, emerytur, funduszu zaopatrzeń i darów z łaski.

W dziale II: Zarząd majątku miejskiego zwiększono wydatek o 12.284 złr., na utrzymanie budynków miejskich, większych napraw, oświetlenia Sukiennic na zewnątrz i wreszcie na uchwalone sprawienie zegarów transparentowych.

Dział V budżetu: Bezpieczeństwo publiczne, przedstawia z m n i e j s z e n i e wydatków o złr. 10.053, a mianowicie na umundurowanie straży pożarnej o 3.408 złr., na utrzymanie policyi państwowej o 7.000 złr., oraz na oświetlenie miasta gazem o 1.864 złr. Natomiast powiększono w tym dziale wydatki na areszty miejskie o 210 złr. z powodu podwyższenia płacy zarządcy; na urządzenie dwóch strażnic policyjnych na Kleparzu i Zwierzyńcu 1.000 złr., z powodu zaprowadzenia oświetlenia gazowego w strażnicy pożarnej o 800 złr. Wydatki nadzwyczajne zmniejszono o 4.665 złr.

Dział VI: Budowy i roboty publiczne, przedstawia zwiększenie ogólnych wydatków o 600 złr., usprawiedliwione w pojedynczych pozycyach.

Dział VII: Upiększenie miasta, przedstawia zwiększenie wydatku o 860 złr., spowodowane wydatkami na wynagrodzenie stróżów nocnych, na utrzymanie lasku na Błoniach i skweru przed budynkiem „Sokoła“, na obaryerowanie rampy około gmachu Sądu, oraz na płace robotników dziennych. Wydatki w tym dziale zmniejszyły się jednocześnie o 500 złr., z powodu niewypłacenia subwencyi na utrzymanie Ogrodu Strzeleckiego.

Dział VIII: Zarząd targowy, przedstawia zmniejszenie wydatków z powodu wykreślenia pozycyi na przerobienie kramów w jatkach poddominikańskich na sklepy; natomiast zwiększono wydatek na utrzymanie kramów wogóle o 400 złr.

Dział IX: Zdrowotność miasta, wykazuje zwiększenie wydatków o 9.057 złr. na służbę zdrowia z powodu podwyższenia płac weterynarzowi; na czyszczenie dołów kloacznych z powodu przyjęcia jednego maszynisty, na czyszczenie miasta (o 10.000 złr.) i na utrzymywanie wychodków publicznych. Zmniejszono zaś wydatki na utrzymywanie szpitala epidemicznego, na umundurowanie 50 pomocników przy czyszczeniu miasta. Wydatki nadzwyczajne zwiększono o 6.000 złr. z powodu zamierzonej budowy wychodków publicznych nowego systemu.

W dziale X: Dobroczynność, powiększono kwotę wydatków o 1.820 złr. na utrzymanie szpitala nieuleczalnych i rekonwalescentów, oraz na subsydya dla zakładów humanitarnych i dobroczynnych. Zmniejszono w tym dziale wydatek o 340 złr., na utrzymanie domu przytułku i pracy pod zarządem Brata Alberta.

W dziale IX. Sztuka i zabytki historyczne, zmniejszono wydatki o 3578 złr. przez skreślenie kwoty 3500 złr. na wydatki nadzwyczajne.

Dział XII. Oświata, przedstawia wydatki zwiększone o 12,991 złr. Szczegółowo w następujących pozycyach: na utrzymanie budynków szkolnych o 2530 złr.; na wynagrodzenie za mieszkanie dla kierowników i kierowniczek szkół o 1198 złr.; na kupno i naprawę sprzętów szkolnych o 1000 złr.; na honoraria dla nauczycieli, oraz wydatki w szkole handlowej o 1000 złr; w uzupełniających szkołach przemysłowych o 500 złr; na ubezpieczenie zbiorów Muzeum techniczno-przemysłowego o 230 złr.; na dotacye dla szkół i zakładów naukowych o 2800 złr. Jako dodatek nadzwyczajny na zapomogi dla nauczycieli szkół ludowych wstawiono nową pozycyę z kwotą 800 złr. i

Z WYSTAWY TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

II.

Walka o byt, pojęta jako walka o pieniądz, będący „nerwem“ życia ludzkiego, wraz z przeciwieństwami i następstwami, dającemi spostrzegać się w jej przebiegu, podsunęła myśl czeskiemu malarzowi, p. U r b a n o w i, namalowania tryptyku pod sensacyjnym tytułem „Złoto“. Używanie formy tryptyku do dzieł malarstwa rzadko kiedy uchodzi artystom bezkarnie, zwykle bowiem takie zestawienie trzech, zostających z sobą tylko w pewnym związku myślowym, momentów nie daje nic innego, jak mechaniczne zespolenie rzeczy, które mogłyby i powinny — każda dla siebie — stanowić zupełnie odrębną całość. Doświadczył tego także na sobie malarz, o którym mowa, gdyż oba skrzydła jego tryptyku — i to, gdzie z bryłą szlachetnego kruszcu w ręku siedzi nad grobem szczęśliwy jego zdobywca, nad którym czuwa anioł śmierci, ostrzący kosę, i to, na którem widać spokojnego rolnika, odmawiającego pod opieką anioła pokoju modlitwę wieczorną — nie wiążą się ze środkowym obrazem organicznie. Nie wiążą się one nawet wtedy, gdybyśmy chcieli wyobrazić sobie, że ten właśnie młody wieśniak jest z biegiem czasu jednym z uczestników szalonych zapasów, które staczają ze sobą ludzie o nagich ciałach, dążący do zdobycia kawału błyszczącego złota, trzymanego, jako przynęta, w ręku przez szatana — na środkowem płótnie — zanim stanie się owym skąpcem, co siedzi ze swą zdobyczą nad grobem. Takiej metamorfozy w tym człowieku, należącym do warstwy realnie pracującej, trudno się domyślić; zresztą intencye autora, skierowane były najoczywiściej gdzieindziej — nie na pole logicznych wyników, lecz przeciwieństw. Tyle co do strony kompozycyjnej pracy p. U., świadczącej *malgré tout*, że mózg jego bierze w niej pewien udział, podczas gdy pendzel pracuje na płótnie, a co od pewnego czasu stało się zupełnie niemodnem. O stronie technicznej wykonania „Złota“ można powiedzieć, że jest ona nie wynikiem zupełnego jej opanowania przez artystę, lecz raczej wypadkową ilością, składającą się z niezaprzeczalnej znajomości rysunku i malowania, a również dowolnego zestawiania postaci, zapełniania tła i t. p. Pewien liliowo-fioletowy ton — w którym pływa cały tryptyk — oraz drobne rozmiary obrazu, treścią swoją wymagającego szerokiego traktowania, na jego korzyść nie mówią. — Mimo tego wszystkiego jednak „Złoto“ wyróżnia się korzystnie wśród zalewu rozmaitych łamigłówek i łamańców impresyonistycznych, mających nasze malarstwo ostatnich czasów reprezentować, ku uciesze tych, co twierdzili i twierdzą, że Polacy przedewszystkiem silni są w małpowaniu zagranicy. — Szkoda tylko, że obraz ten nie jest utworem Polaka, lecz cudzoziemca.

Tym razem pocieszyć może każdego, dbałego o honor sztuki polskiej, ta okoliczność, że niekoniecznie patrzeć musi na kwadraty, kółka, serpentyny i inne tego rodzaju zagadki symbolistyczne, lub też objawy daltonizmu impresyonistów, bo los szczęśliwy zdarzył, że może zobaczyć prace ludzi, zasługujących na miano malarzy u ogółu, który wyrobił sobie pojęcia o sztuce na dziełach Grottgerów, Gierymskich, Matejków, Siemiradzkich, Brandtów. Do takich prac należy p. P i ą t k o w s k i e g o nieduży obrazek p. t.: „Powiew śmierci“. Że Grottger wprowadził do swej „Lituanii“ śmierć, unoszącą się nad puszczą litewską, nie uprawnia to nikogo do wpisania tego mistrza w szeregi symbolistów, a to, że uczynił coś podobnego p. P., nie stawia go naturalnie z nieśmiertelnym twórcą „Doliny łez“ na równi, lecz także nie czyni zeń zwolennika tej ordynarnej symboliki, która z jednej strony przyjmuje bez wiary „konwencyonalne kłamstwo“ — podstawę sztuk plastycznych — a jednak stara się wyrazić je w sposób, najmniej kulturze naszych czasów odpowiedni. Obrazek p. P. bardzo w swej treści jest prosty: na tle wybornie namalowanego nocnego krajobrazu jaskrawo odbijają się silnie oświetlone okna wiejskiego dworku, na przodzie dwa kundysy wyją, pomiędzy nimi zaś, przez otwarte wrota opłotków prześlizguje się „śmierć“ — taka, jaką ją sobie wystawia podanie ludu naszego — wcale nie w guście modernistów. Ta „Kostusia“ dostosowaną jest doskonale do swojskiego otoczenia, do tego dworku, ukrytego w gąszczu drzew i krzewów, a pod którego dachem rozegrał się jeden ze zwykłych, lecz strasznych dramatów, jakiego ona była przyczyną... Z racyi tego obrazka nie można nie zwrócić uwagi wogóle na twórczość bardzo oryginalną jego utalentowanego autora. Był czas, i to długi nawet, że p. P., oprócz oryginalności, nic więcej w swej produkcyi artystycznej nie wykazywał tak, że jego prace kwalifikowały się więcej do „salonu“ *des refusés,* niż na poważne wystawy. Przed kilku laty jednak zaszła bardzo korzystna zmiana w tem, co wystawiał, a dziś można go śmiało zaliczyć do tęgich malarzy polskich — dość wspomnieć „Portret mężczyzny“, który przed kilku miesiącami oglądaliśmy w Sukiennicach i ostatnie płótno — „Powiew śmierci“, — gdzie oprócz innych zalet widać świadome celów i środków opanowanie techniki.

Drugą pracą, na której oko spoczywa z niekłamaną satysfakcyą, jest „Matka Boska z Dzieciątkiem“, pojęta i wykonana tak, jak to potrafi — w duchu naszego ludu — nikt inny z naszych malarzy z wyjątkiem p. T e t m a j e r a. Siła koloru w tym szkicu, połączona z siłą światła, jest wprost wspaniała. Niewątpliwie szkic ten, lub właściwie projekt do obrazu, posłuży artyście do wykonania jakiejś szerszej kompozycyi, w której zużytkuje tak doskonale odrobiony z ludowego punktu widzenia temat. Pomysł umieszczenia u nóg Madonny dwojga wiejskich dzieci, którym, w ich naiwnej wierze i pojęciach, przedstawia się Ona w napoły rytualnej i nadprzyrodzonej, a zarazem naturalnej postaci, uważać należy za bardzo szczęśliwy. Zwrócić jednakże trzeba uwagę autorowi, że nawet prosty, naiwny chłopak wiejski, widząc podobne zjawisko, zdjąłby czapkę z głowy i że dawanie swej pracy na w y s t a w ę w tak zrujnowanych ramach, dowodzi lekceważenia już nie publiczności, lecz pracy samej — a ona przecież na podobne traktowanie nie zasłużyła, boć wielki honor autorowi przynosi.

Powtarzanie tego samego tematu nie zawsze jest wskazanem w utworach artystycznych, bo pierwsze lub drugie ich obrobienie zwykle na tem cierpi. Tak n. p. Jacek M a l c z e w s k i, po niedawno wystawionym „Gościu codziennym“ dał znów parafrazę tej samej kompozycyi. Zastrzegając się co do czasu powstania obu tych płócien, zaznaczyć trzeba, że tamto, które pierwej pojawiło się na ścianach Wystawy, robi niebezpieczną konkurencyę temu, jakie teraz oglądamy. Pomijając błędy rysunkowe w postaci „Codziennego gościa“ — owej alegorycznej niewiasty, zjawiającej się w pracowni artysty tak często — a do których w pracach autora nie jesteśmy przyzwyczajeni, nie można nie zwrócić uwagi na brudną karnacyę jej ciała i na niesmaczny ruch zrozpaczonego artysty, który głową zda się przebijać stojące przed nim płótno na staludze. Ten utwór więcej niż uzdolnionego, bo genialnego malarza, uważać wypada za rodzaj *lapsus calami*, o którym pozwoli najbliższe płótno w zupełności zapomnieć.

Tym, coby sądzili, że wyplenił się u nas zupełnie rodzaj malarzy, znajdujących przyjemność pokrycia pewnej ilości kwadratowych łokci płótna farbami, nie wiadomo w jakim celu — wystarczy zobaczyć obraz p. M a s z y ń s k i e g o, zatytułowany „Gra w kości o cudzą szatę“, a przekonają się, że byli w błędnem mniemaniu. Wcale imponujących rozmiarów to malowidło ma przedstawiać — o ile z akcesoryów wnioskować można — wnętrze izby tortur, w której dwóch „mistrzów“, *alias* katów, rzuca kości, o trzymaną przez trzeciego z nich szatę jakiegoś nieszczęśliwca, co dopiero na tamten świat przez nich wyprawionego. Temat podobnie wstrętny, a mało interesujący, mogłoby ratować nadzwyczaj interesujące wykonanie, którego ani śladu w „obrazie“ p. M. nie widać w obec twardzizny i banalności w malowaniu, *nb.* podniesionych do potęgi przez rozmiary płótna.

Bywały w ubiegłych dwóch, trzech latach całe miesiące, że portrety stanowiły trzy czwarte wystawionych w Sukiennicach obrazów. Powódź ta naraz ustała, tak, że obecnie w tym dziale niema nic do zanotowania. Krajobraz za to dość silnie jest reprezentowany.

Tutaj na pierwszem miejscu należy się wzmianka p. N a ł ę c z o w i, którego skromnych rozmiarów „Widok z Norwegii“ jest dalszym ciągiem doskonałych, pełnych szerokiego traktowania, a mimo tego tak skończonych pejzażów z dalekiej północy. Artysta ten, będący zresztą zupełnie na wysokości współczesnej sztuki, nie umie poświęcić się jednej kopce siana, jednemu badylowi bodjaku, jednej głowie kapusty, nie umie także malować drzew w kształcie ludzi lub skał, ani też odwrotnie — ma bowiem szersze zapatrywania na przyrodę, którą się przez każdy z jego obrazów widzi — jak to już dawniej o nich powiedziano — niby przez otwarte na dalekie horyzonty okno.

Dobrym w wykonaniu, choć nieudanym z powodu obranego punktu widzenia, jest p. B r u z d o w i c z a „Las litewski“, mogący zresztą być równie dobrze każdym innym lasem. Krajobraz

na znaczniejsze przeróbki budynków szkolnych 2867 złr.

Dział XIII. Sprawy wojskowe, przedstawiają wogóle zmniejszony wydatek o 1880 złr.

W dziale XIV. Wydatki różne, kwota wydatków również zmniejszoną została o 5341 złr., z powodu wykreślenia pozycyi na wybory do Rady państwa (2000 złr), subwencyi dla wystawy bydła 200 złr. i zmniejszenia wydatków nieprzewidzianych o 3891 złr. Wstawiono natomiast pozycye na wybory do komisyi szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego o 300 złr. i na koszt wypracowania instrukcyi dla kasy miejskiej o 500 złr.

Dochody w dziale I. Zarząd główny, zwiększyły się o 404 złr. z procentów od majątku funduszu emerytalnego.

W dziale II. Zarządu miejskiego, dochody zwiększone o 2037 złr. przez podniesienie dochodu z Gazowni o 1116 złr., ze sklepów i kramów w Sukiennicach o 115 złr., odsetki od ulokowanych w instytucyach kredytowych kapitałów o 1497 złr. Zmniejszono dochód z łąk o 451 złr. i czynsze z domów miejskich o kwotę 240 złr.

W dziale III. Opodatkowanie i opłaty gminne. Zwiększono dochody o 21.800 złr. Szczegółowo na podstawie przeciętnej lat poprzednich z 22 prc. dodatku gminnego od wszystkich stałych podatków rządowych na potrzeby gminne i szkolne o 2.500 złr.; z 2 prc. dodatku gminnego od czynszów mieszkalnych o 500 złr.; od podatków pośrednich konsumcyjnych o 15.000 złr.; od wyrobu piwa o 500 złr.; od wyrobu miodu o 300 złr. i z opłat myta rogatkowego o 3.000 złr.

Dział IV. Zarząd długu miejskiego. Zwiększono w dochodach o 200 złr. z podniesienia czynszu jednego z domów. Działy następne bez zmian.

W dziale IX. Zdrowotność miasta. Zmniejszono dochody o 860 złr., przez zniżenie opłat od pokładnego, od nagrobków na cmentarzu i t. d.

W dziale X. Dobroczynność. Podniesiono taksy z opłat za widowiska o 400 zł. Dział XI. bez zmiany.

W dziale XII. Oświata. Dochody zmniejszono o 2.400 złr. z powodu nieprzyznania na rok 1898 subwencyi krajowej dla szkoły Wydziałowej żeńskiej, dotąd pobieranej i wstawienie o 100 złr. wyższej kwoty subwencyi państwowej na kursa robót kobiecych.

W dziale XIII. Sprawy wojskowe. Dochód mniejszy o 2.300 w stosunku do zmniejszonego wydatku na kwatery wojskowe. Dział ostatni bez zmian.

Z powyższego zestawienia widocznem jest, iż budżet Krakowa na rok bieżący nie przedstawia żadnych nadzwyczajnych zmian i jest całkiem normalnym. — Pełne kwoty wydatków i dochodów w pojedynczych działach ogłosimy jak zwykle w sprawozdaniach z posiedzeń Rady, gdy przedłożony preliminarz będzie zatwierdzony.

Boisdeffre przed sądem.

(Proces Zoli.)

Szef sztabu generalnego generał Boisdeffre stanął przed sądem przysięgłych, jako świadek w procesie Zoli. Zeznanie jego wykazało, jak ścisłym jest związek sprawy Esterhazy'ego ze sprawą Dreyfusa i jak niesłusznie postąpił trybunał, rozdzielając te dwie sprawy; gdy bowiem generał Boisdeffre chciał mówić tylko o Esterhazy'm, z konieczności musiał poruszyć sprawę Dreyfusa i mówił o Dreyfusie, o ile tajemnica państwowa nie powstrzymywała jego zeznań. Tym sposobem przekroczono decyzycyę trybunału co do wykluczenia z dyskusyi sprawy Dreyfusa i sąd nie mógł odmówić innym świadkom tego, na co pozwolił szefowi sztabu generalnego. W ogóle zeznania generałów Boisdeffre'a i Mercier'a, gdy z jednej strony zdolne są zachwiać przekonanie o niewinności Dreyfusa, z drugiej znowu muszą utwierdzić przekonanie o nieprawidłowościach, popełnionych w procesie Dreyfusa. Jest rzeczą możliwą, że Dreyfus jest winny, ale to pewne, że skazano go z pominięciem przepisów prawa. Stąd powstaje potrzeba rewizyi procesu, ażeby zaspokoić poczucie sprawiedliwości i wyświetlając całą sprawę, usunąć wszelkie nasuwające się wątpliwości.

Zeznanie generała Boisdeffre'a, sygnalizowane we wczorajszych telegramach, odbyło się pośród wielkiego naprężenia w sali obrad sądowych i miało przebieg następujący:

Prezydent: Pan generał będzie łaskaw podnieść rękę do złożenia przysięgi.

Boisdeffre. Zastrzegając się co do obowiązku dochowania tajemnicy, o ile urząd mój tego wymaga, przysięgam powiedzieć prawdę.

Labori. Jaką jest treść dokumentu, który Esterhazy posłał do ministerstwa wojny, nim stanął przed sądem wojennym?

Boisdeffre. Dokument ten odnosi się do sprawy Dreyfusa — i zdaje mi się, że nie wolno mi o tem mówić, jeżeli nie mam wykroczyć przeciwko decyzyi trybunału, która wykluczyła z rozprawy wszystko, co odnosi się do sprawy Dreyfusa — oraz jeżeli nie mam zdradzić tajemnicy rządowej.

Labori. Przyznaję, że dokument ten dotyczy sprawy Dreyfusa, ale Esterhazy w swoim procesie posługiwał się tym dokumentem, który był tak zwanym „wybawiającym dokumentem dowodowym", o czem Esterhazy tak dużo opowiadał.

B. Obowiązek dochowania tajemnicy urzędu zmusza mnie do milczenia.

Labori: Generał Boisdeffre jest odpowiedzialnym funkcyonaryuszem, a zatem przed trybułem sądowym nie może się powoływać na tajemnicę urzędu.

B. Tajemnica urzędu pokrywa się tajemnicą tanu.

L. „Wczoraj widzieliśmy byłego prezydenta republiki, który złożył chwalebny i podziwienia godny przykład szacunku dla prawa. Nie potrzebował nic mówić, ponieważ stał na stanowisku nieodpowiedzialnem, ale szefowie armii naszej zajmują stanowiska odpowiedzialne — i dlatego mamy szacunek dla tej armii, że szefowie ci są odpowiedzialni przed władzą sprawiedliwości".

B. (uroczyście). Mam jak największe poszanowanie dla praw mego kraju, ale odkrycie tajemnicy urzędu musiałbym w danym wypadku uważać za naruszenie tajemnicy stanu.

L. Pan generał przerwał mi; pozwól mi pan mówić dalej. O tajemnicy stanu nie może być mowy, jeżeli „tajemnica" ta przez „zawoalowane damy" roznoszoną jest po Paryżu i jeżeli oddano ją do dyspozycyi Esterhazy'emu, który mówi o niej, jako o „wybawiającym dokumencie". Czy pan generał wie cokolwiek o owej zawoalowanej damie?

B. Słyszałem, że mówiono o niej i pisano o niej w gazetach *(wielka wesołość)*; zresztą nie wiem o niej nic więcej.

L. Czy wytoczono śledztwo celem wykrycia owej zawoalowanej damy?

B. Tak jest, ale bezskutecznie *(wesołość)*.

L. Czy sądzi pan, ze owa zawoalowana dama miała stosunki z Picquartem?

B. Nie wiem nic o tem.

L. W jaki sposób zniknął z ministerstwa wojny ów dokument, tak bardzo omawiany?

B. Nie wiem.

L. Czy wytoczono śledztwo z tego powodu?

B. Tak jest, ale nie osiągnięto żadnego wyraźnego rezultatu *(sensacya)*.

L. Czy świadek wiedział co o zabiegach pułkownika Picqarta?

B. Tak jest.

L. Czy może nam pan powiedzieć, jakiego rodzaju były podniesione przeciw niemu zarzuty?

B. Dwojakiego rodzaju. Jedne odnoszą się do przestępstwa służbowego, jakiem jest ogłoszenie listów jenerała Gonse'a, które stanowiły jego osobistą własność, a dzisiaj są publikowane. — Z powodu drugiego rodzaju zarzutów pociągnięty był Picquart do odpowiedzialności przed radę dyscyplinarną. O tem nie mogę składać zeznań, ponieważ rada dyscyplinarna obradowała przy zamkniętych drzwiach.

L. Zależy mi na skonstatowaniu, że generał Boisdeffre znowu odmówił zeznania.

L. Dlaczego wysłano Picquarta do Tunisu?

B. Otrzymał misyę od ministra wojny?

L. Czy pan generał może powiedzieć, jakiego rodzaju była misya, powierzona Picquartowi, gdy wydalono go z ministerstwa wojny?

B. Misya owa była tajną *(wesołość)*, nie mogę o tem nic mówić. Picquart zresztą był w nastroju umysłu, szkodliwym dla służbowych zajęć w ministerstwie wojny. Cały był przejęty jedną ideą. Minister sądził, że Picquart zdala od kraju odzyska równowagę umysłu.

L. Jakaż to idea tak dalece niepokoiła umysł Picquarta?

B. Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć, nie poruszając sprawy Dreyfusa.

L. A jakież zabiegi rozwinął Picquart w sprawie Esterhazy'ego?

B. Poleciliśmy, aby wszystko, co możliwe, uczynił, dla sformułowania podejrzeń przeciw Esterhazy'emu. Wobec otrzymanego wyniku dochodzeń, zaleciliśmy mu zaniechać dalszych kroków. Ja osobiście jestem pewny, że Dreyfus jest winny; w tej mierze moje przekonanie jest niewzruszone. *(Żywe poruszenie w sali).*

L. Nie zechce nam pan powiedzieć, na czem opiera się to przekonanie?

B. Na faktach procesu i na wyroku, przed którym uchylam głowę z tym szacunkiem, jaki każdy mieć dla niego powinien. Zaszły jeszcze inne fakta, przed i po procesie, które utwierdziły to moje niezachwiane przekonanie. *(Sensacya).*

Obrońca Labori żąda dokładnego wniesienia do protokółu słów generała i pyta dalej:

L. Rozmaite dzienniki podały w chwili aresztowania Dreyfusa wiadomości, które musiały być wyniesione z ministerstwa wojny. Czy w sprawie tych niedyskrecyj zarządzono śledztwo?

B. Spowodowałem śledztwo i okazało się, że tak nie było z wyjątkiem jednego, jedynego wypadku: mianowicie niedyskrecyi, popełnionej przez majora St. Morela wobec Rocheforta. Niedyskrecya ukarana została aresztem 30-dniowym i wykreśleniem winnego z listy tych, którzy mieli otrzymać krzyże legii honorowej. Zresztą oficerowie mojego sztabu są dzielnymi ludźmi, którzy pełnią należycie swój obowiązek i jedną tylko przejęci są troską, troską o dobro kraju.

Labori sformułował i przedłożył trybunałowi wnioski, co do pytań, na które generał Boisdeffre nie chciał dać odpowiedzi. Decyzya trybunału w tej kwestyi ma być dopiero dzisiaj ogłoszona.

Przeciwnicy rewizyi procesu Dreyfusa upatrują w zeznaniach generała Boisdeffre'a, jakoteż w znanych zeznaniach generała Merciera — klęskę partyi Zoli, ponieważ obaj generałowie wyrazili niewzruszone przekonanie o winie Dreyfusa, a gen. Mercier poparł je w dodatku żołnierskiem słowem honoru; ale dzienniki, przychylne zamiarom Zoli, inaczej komentują wystąpienie generałów i w zestawieniu z zeznaniem Casimir-Périer'a twierdzą, że rozprawa sądowa wykazała niewątpliwie istnienie tajnego dokumentu, jaki przedłożono sędziom Dreyfusa, co uzasadnia w zupełności rewizyę procesu. Dzisiejszy dzień obrad sądowych przyniesie zapewne interesujące fakta, gdyż dzisiaj mają być przesłuchani Picquart, Paty de Clam i Esterhazy.

KRONIKA.

Kraków, 11 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę o godz 6 po południu dla załatwienia projektu ustawy o przymusowem zaopatrywaniu w wodę z wodociągów domów, w obrębie miasta położonych, oraz dla dalszego ciągu obrad nad sprawą regulacyi etatu urzędników i sług miejskich.

Sprawa regulacyi etatu urzędników i sług gminy m. Krakowa była wczoraj przedmiotem obrad Rady miejskiej. Na posiedzenie, wyłacznie dla tej ważnej sprawy zwołane, członkowie Rady przybyli wcześnie i licznie. Na wstępie posiedzenia r. m. Federowicz zażądał, aby dyskusya była tajną, większość członków Rady oświadczyła się za wnioskiem, skutkiem czego prezydent polecił usunąć z galeryi liczną publiczność i zarządził obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych, które trwały do godziny 9 wieczorem Do stanowczych uchwał nie przyszło; dyskusya szczegółowa nad projektem regulacyi etatu, przedkładanym w imieniu sekcyi prawniczej, odroczoną została do przyszłego posiedzenia, oznaczonego na jutro, w sobotę.

Rozdane członkom Rady drukowane sprawozdanie w sprawie regulacyi etatu, podwyższa sumę wydatków w porównaniu z dotychczas na ten cel wydawaną, na płace prezydyum i urzędników o 53.813 złr., zaś na płace służby o 5.995 złr., razem o 59.808 złr. rocznie.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. dra Stanisława Paszkowskiego urządza jutro, w sobotę, w kościele N. P. Maryi o godzinie 11 rano brat zmarłego, p. Józef Paszkowski z Warszawy.

Wykłady popularne, urządzane w Krakowie staraniem Tow. „Szkoły ludowej", w drugiej seryi rozpoczną się 21 b. m. również w sali gimnazyum św. Anny.

Z sali wykładowej. W sobotę zakończoną została wykładem „O sądach przysięgłych" serya prelekcyj prof. dra Rosenblatta, w których miał na celu zaznajomić słuchaczy z nową procedurą sądową. Zadanie prelegenta było utrudnione, gdyż musiał się liczyć z audytoryum, które nie wiele, albo wcale nie znało dawnego ustawodawstwa, a i niejednych terminów prawnych, rzadziej używanych. W szeregu odczytów, prowadzonych nader żywym i obrazowym stylem, prof. Rosenblatt uwydatniał zasady, rządzące nową procedurą sądową tak w prawie cywilnem, jak i karnem, mianowicie zasadę jawności ustności swobodnego postępowania materyalnej prawdy, roztrząsając zaś ważniejsze punkty nowej ustawy przeprowadzał dla pełniejszego obrazu analogię z dawną ustawą i z ustawą innych państw. Wykład o postępowaniu karnem ożywiony został podniesieniem nader ważnej, interesującej kwestyi tak dla prawników, jakoteż dla socyologów i psychologów, o metodach, o zaletach i wadach poszczególnych metod.

Wogóle pierwsza ta serya wykładów prof. R. zostawić mogła w umyśle słuchaczy jasny obraz stosunku władz sądowych do społeczeństwa. Liczne grono słuchaczy i słuchaczek świadczyło o zainteresowaniu, jakie budziły odczyty o nowem ustawodawstwie, a więc o aktualności wybornego tematu.

Zmarli. Władysław Lisowski, lustrator lasów i dóbr skarbowych, zmarł dnia 9 b. m. w Nadwórnie. Urodził się w r. 1843, a po odbyciu odpowiednich studyów poświęcił się lasowości, oddając się zajęciu swemu z całem zamiłowaniem. Słynął w gronie kolegów jako człowiek bez skazy, do którego wszyscy udawali się po radę i poparcie, wiedząc, że zawód nigdy ich nie spotka.

Pogrzeb ś. p. Adama Wrzecińskiego, kontrolora poczty, byłego starszego porucznika 24 pułku odbył się wczoraj o godzinie pół do 4 po południu przy bardzo licznym udziale kolegów i publiczności. Ś. p. Adam służył lat 18 w wojsku i rannym był pod Trautenau w r. 1866. Jako urzędnik cieszył się sympatyą kolegów, którzy od bramy cmentarnej aż do grobu nieśli go na ramionach. Liczne wieńce okrywały trumnę. Chór pocztowy, wzmocniony kilku członkami „Lutni", odśpiewał pod dyrekcyą p. Siebera przy wynoszeniu trumny z domu: „Pożegnał już ten świat", na grobie Guniewicza śliczny chór żałobny: „Zmarły człowiecze" i „Salve Regina" Roedera.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w ciągu miesiąca grudnia ubiegłego roku, a przez uczciwych znalazców złożonych do rąk władz, — interesowani przeglądać mogą w administracyi *N. Reformy* w godzinach biurowych.

P. Aleksander Bandrowski, artysta opery, wyjeżdża do Lwowa, gdzie występować będzie gościnnie w operze tamtejszej, a w powrocie, o ile wiemy, da jeszcze jeden koncert w Krakowie.

P. Wanda Siemaszkowa, znakomita artystka naszej sceny, otrzymała zaproszenie na występy gościnne w Poznaniu. Pani S. wyjeżdża do Poznania w najbliższych dniach i w przyszłym tygodniu wystąpi tamże kilka razy.

W kasynie powszechnem jutro w sobotę bal kostyumowy.

Zabawa cukierników krakowskich odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w górnej sali „Sokoła". Początek o godz. 8 wieczorem.

Wieczorek tańcujący strażaków. Straż ogniowa ochotnicza m. Krakowa i Podgórza urządza wieczorek tańcujący we środę d. 16 b. m. w sali J. A. Johna Synów. Komitet zabawy składają pp: Wincenty Eminowicz, naczelnik Stow. straży ogniowej; Franciszek Rehman, naczelnik straży podgórskiej; Ludwik Zagórny Marynowski, zastępca naczelnika straży krakowskiej; Wilhelm Fenz, kapitan i adjutant naczelnika. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

Konkurs na pracę o Adamie Mickiewiczu, przeznaczoną dla ludu z nagrodą pierwszą 50 złr., z drugą 30 złr., ogłoszonym został przez Towarzystwo „Bratniej pomocy" uniw. Jagiell. w porozumieniu z komitetem obchodu Mickiewicza. Celem pracy jest wzbudzenie zamiłowania do dzieł wieszcza w jak najszerszych warstwach społeczeństwa Wobec tego wymaga się:

1) Praca ma być napisana stylem barwnym, a sposób przedstawiania ma być jasny i zajmujący.

2) Na tle żywota poety i ówczesnych stosunków społecznych i politycznych uwydatnioną ma być praca twórcza wieszcza.

3) Praca ma obejmować od 6 do 10 arkuszy druku.

4) O nagrodę mogą ubiegać się tylko członkowie Bratniej pomocy.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 marca b. r. Prace, opatrzone godłem, umieszczonem także na kopercie zamkniętej z nazwiskiem autora, należy nadsyłać pod adresem zarządu Tow. wzaj. pomocy uniw. Jagiell. Prezesem komitetu obchodu Mickiewicza młodz. uniw. jest Kasper Wojnar. Sekretarzem Ksaw. Pusłowski, skarbnikiem Emil Bobrowski.

Adres komitetu: K. Wojnar, Szpitalna 7.

Śnieg obfity spadł dziś przed południem. Rano było dwa stopnie zimna.

Z Izby sądowej. *(Podpalenie).* Wczorajszy dzień rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie odznaczył się ostremi wyrokami. Rano skazano Lelka na śmierć, po południu znowu niejakiego Czarnika na 10 lat ciężkiego więzienia. Rozprawa ta rzuciła ponure światło na wewnętrzne stosunki rodziny włościańskiej. Franciszek Czarnik, liczący dziś lat 59, „przyżenił się" przed kilkunastu laty do wdowy w Rakowicy, mającej $^3/_4$ morgi gruntu i zagrodę. Sądził on, że to jej własność, a tymczasem przekonał się później, że właścicielką jest córka wdowy. Stąd powstały kwasy i nieporozumienia, tem więcej, że Czarnik, jak on sam twierdzi, włożył w gospodarstwo przeszło 100 złr. Zawiedziony w swoich rachubach małżonek usiłował w r. 1892 trzykrotnie podpalić zagrodę. Sąd uwolnił go wówczas od zbrodni podpalenia, ponieważ czynił on to w obecności ludzi, aby na żonie i rodzinie jej wywrzeć postrach; skazano go tylko za gwałt publiczny na 5 miesięcy więzienia. W nocy z 6 na 7 października 1897 stodoła, będąca własnością Maryanny Szczęchowej, pasierbicy Czarnika, spłonęła. Spaliło się dużo zboża i innych płodów, należących do Szczęchowej i czterech sąsiadów. Czarnik owej nocy spał w stodole, a już od kilku dni odgrażał się, że zagrodę spali, został zatem aresztowany. Do winy się nie przyznał, jednakże zeznania świadków wypadły dlań niekorzystnie. Wyrok (dziesięć lat ciężkiego więzienia, obostrzone go postem co miesiąc i wynagrodzenie poszkodowanych) przyjął z wielkim jękiem, wołając, że wolałby, aby go skazano na szubienicę, jak tamtego rano, zamiast na tyle lat ciężkiej kaźni. I publiczność, bardzo licznie zebrana, objawiała wielkie dlań współczucie. Oburzano się powszechnie na żonę skazanego. Nietylko, że nie chcąc korzystać z przysługującego jej prawa, nie uchyliła się od świadczenia i zeznawała przeciw mężowi, ale nadto likwidowała stratę, a wyrok przyjęła zupełnie obojętnie, prawie z zadowoleniem. Jęczącego męża nie pocieszyła ani słówkiem i nie okazała żadnej ochoty do pożegnania się z nim.

Rozprawie przewodniczył p. radca Krzepela, oskarżenie wnosił p. prokurator Chwalibogowski, bronił zaś Czarnika dr. Filimowski.

Przeniesienie handlu firmy Edmunda Klimka. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W dniu 10 lutego b. r. handel mój, który w r. 1893 kupiłem po ś. p. Janie Janidze, z całym zapasem towarów i pokojami gościnnemi z linii A-B przeniosłem na Rynek l. 21, róg ulicy Brackiej.

Nowy mój lokal w tymże dniu, po odprawieniu mszy św. w kościele N. P. Maryi, przez ks. dra Gaca poświęconym został. — Dochód z pierwszego dnia przeznaczam na cele dobroczynne. Z tego 5 złr. na pomnik Kościuszki i 5 złr. na oświatę ludową na ręce Szanownej Redakcyi składam.

Z wysokim szacunkiem *Edmund Klimek*, handel kolonialny, win i pokoje gościnne w Krakowie.

Przedstawienie opery Noskowskiego „Livii Quintilii", zapowiedziane ostatecznie na jutro, znów odłożono do wtorku na przyszły tydzień z powodu choroby p. Arklowej, która śpiewać ma partyę tytułową. Dla usłyszenia opery bawi we Lwowie także Władysław Żeleński.

Wadowice, 9 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 5 b. m. odbył się tu teatr amatorski za staraniem „Sokoła". Grano komedyjkę Świderskiego „Dzieciaki" i sztukę ludową Brodzińskiego „Wiesław". Całość wypadła bardzo dobrze. Panna S. w pierwszej w roli Liny, a w drugiej w roli Haliny okazała się dzielną artystką-amatorką. Innym amatorom należy się uznanie za sumienną pracę. Zasługę przedstawienia przypisać należy p. dr. Gedlowi, który nieszczędził pracy i trudu.

Odbędą się tu w tym karnawale trzy zabawy i tak: dnia 12 zabawa tańcująca „Sokoła", dnia 19 bal prawników, który się zapowiada świetnie. Trzecia zabawa odbędzie się dnia 21 b. m. w Czytelni polskiej staraniem prezesa p. Raczyńskiego, radcy sądowego, a że zabawa ta będzie właściwie towarzyskiem zebraniem członków, przeto ściągnie niezawodnie największą liczbę osób, chcących się dobrze a tanio zabawić.

Rada miasta Sokołowa jednomyślną uchwałą zamianowała p. Władysława Pizara, starostę w Kolbuszowej, w uznaniu dla gminy położonych zasług, obywatelem honorowym miasta Sokołowa.

Brzeska Rada powiatowa uchwaliła dnia 9 b. m. spowodować gminy powiatu do ofiarowania jednej piątej części złożonych w kasie pow. funduszów ubogich na budowę szpitala okręgowego w Brzesku, a to jako fundacyi jubileuszowej 50-letnich rządów cesarza. Do funduszów tych, wynoszących około 10.000 złr., przeznaczył z własnej kieszeni kwotę 3000 złr. marszałek tut. powiatu p. Jan Goetz-Okocimski, który niejednokrotnie już ofiarował hojne dary na cele publiczne, czy to wystawieniem pięknej szkoły w Okocimie, czy to ofiarą 300 złr. na odmalowanie kościoła w Brzesku, czy to niedawno ofiarowaniem się zdrenowania i skanalizowania własnym kosztem kilkumorgowego błonia gminnego w Brzesku, które dotąd jako nieużyteczne zatruwało powietrze miasteczka.

Złote śluby. Z Ulanowa donoszą: Cztery małżeństwa mieszczan tutejszych, a mianowicie: Antoni Gutek, 83 lat liczący, z żoną Brygidą 76 lat; Piotr Budziński 81 lat z żoną Teresą 79 lat; Jan Górski 76 lat z żoną Petronelą 75 lat; Józef Kozieja 70 lat z żoną Agnieszką 69 lat obchodziły jubileusz 50 rocznicy pożycia małżeńskiego. Wzruszający to był widok, kiedy w kościele, przepełnionym wiernymi, miejscowy duszpasterz ks. Józef Grodecki udzielał błogosławieństwa jubilatom, klęczącym u stóp ołtarza i otoczonym licznem gronem dzieci, wnuków prawnuków i krewnych, a następnie zaprosił ich do siebie wraz z reprezentantami tutejszych urzędów, których posadził przy wspólnym stole obok ubogich prostaczków, by tej rzadkiej a pięknej uroczystości nadać blasku, oraz uczcić siwy włos jubilatów.

Związek naukowo-literacki we Lwowie. Na walnem zgromadzeniu „Związku naukowo literackiego" wybrano następujący wydział: Przewodniczący prof. dr. J. G. Pawlikowski, jego zastępca Jan Kasprowicz, sekretarz dr. Ernest Łuniński, skarbnik dr. Ernest Adam. W skład wydziału weszli: prof. dr. Nussbaum, dr. Stanisław Kłobukowski, dr. Czesław Uhma Wojciech Dąbrowski, E. Dębicki. Związek naukowo literacki, podjąwszy po dwuletniej przerwie na nowo swoją czynność, postara się o ożywienie ruchu naukowego i literackiego przez cały szereg odczytów i pogadanek. Szereg odczytów „Związku" otworzy prelekcya prof. uniwersytetu dr. Nussbauma. Czytelnia „Związku" będzie zaopatrzoną we wszystkie prawie dzienniki i czasopisma polskie, tudzież w najlepsze zagraniczne. Bliższych informacyj udzieli dr. Ernest Adam, redaktor *Przeglądu Wszechpolskiego*, ulica Antoniego Małeckiego, l. 3, codziennie od godz. 3—4 popołudniu, tudzież każdy z członków wydziału.

Z Wiednia piszą do nas: Wieczór z tańcami, urządzony staraniem polskiego klubu cyklistów w Wiedniu, odbędzie się we środę 16 b. m. w sali balowej Stowarzyszenia kupieckiego (Kaufmännischer Verein) I Johannesgasse 4.

Sprzeniewierzenie. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Sensacyjny wypadek zajmuje od dni kilku umysły całego miasta. Znany powszechnie i bardzo popularny na bruku czerniowieckim Andrzej Geleczyński, właściciel dwóch kamienic, kasyer mieszczańskiej kasy zaliczkowej *(Bürgerl. Vorschuss-Cassa)*, umknął, sprzeniewierzywszy w wymienionem Towarzystwie przeszło dwadzieścia tysięcy złr., oprócz znacznych sum, na które zarwał wiele osób prywatnych. Geleczyński był z zawodu mularzem i za lat młodych pracował przy budowie kolei, następnie brał rozmaite przedsiębiorstwa w Rumunii, gdzie dorobił się majątku. Powróciwszy do Czerniowiec, ożenił się z wdową, nabył realność i odrazu zdobył sobie wybitne stanowisko w świecie mieszczańskim. Należał do inicyatorów i założycieli wspomnianej kasy zaliczkowej, w której też objął stanowisko wszechmocnego kasyera. Był zresztą wszędzie i wpływ swój wywierał na wszystko. Pośredniczył w kupnach domów, dzierżawił myto miejskie, zasiadał w wydziałach Stowarzyszeń, a zwłaszcza wybitną grał rolę w Towarzystwie strzeleckiem. Przez czas pewien, wybrany przez partyę ruską, zasiadał w radzie miejskiej i był nawet członkiem wydziału gminnego *(Stadtrath)*. Do ostatniej chwili cieszył się opinią uczciwego człowieka i nikt nie przypuszczał, iż w tej poważnej, siwej, 60 letniej postaci tai się dusza oszusta. Toż zdumienie ogarnęło każdego, kiedy rozeszła się wiadomość że Geleczyński umknął z Czerniowiec i to — w towarzystwie młodej damy pani Maryi P., właścicielki sklepiku! Przed wyjazdem sprzedał swe realności, a zarazem zaciągnął liczne pożyczki u znajomych, oraz na weksle, żyrowane przez przyjaciół.

Jubileusz Mickiewicza. Na zaproszenie wydziału politycznego Koła polskiego na Bukowinie odbyło się w Czerniowcach posiedzenie członków ściślejszego komitetu, celem narady nad uroczystym obchodem setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. W zasadzie postanowiono urządzić w ostatnich dniach maja, także w pierwszych dniach czerwca b. r. obchody pamiątkowe we wszystkich miejscowościach Bukowiny, gdzie przebywa ludność polska w znaczniejszej liczbie. Ponieważ sprawa obchodów na prowincyi ma być omawianą przy współudziale przedstawicieli miast prowincyonalnych, zaprosić się mających w tym celu na dzień 28 bm., przeto zgromadzeni ograniczyli się tylko na ułożeniu zarysów programu uroczystości w Czerniowcach.

Konkurs na tekst kantaty. W Warszawie rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony przez Towarzystwo muzyczne, na słowa do kantaty Mickiewiczowskiej. Konkurs zamknięty został dnia 15 stycznia, do tego zaś czasu nadesłano ogółem utworów 136, z których 14 nie odpowiadało warunkom konkursu, jeden zaś został nadesłany poza konkursem. Sąd konkursowy, złożony z pp. Jana Karłowicza, Kazimierza Kaszewskiego i Antoniego Pietkiewicza (Adama Pługa), po rozpatrzeniu wszystkich powyższych utworów, zdecydował nagrodzić utwór z godłem „44", oraz wyróżnić, jako odznaczające się wartością poetycką, przy pewnych usterkach formy dwa utwory, opatrzone godłami: „W górę myśl" i „Pax pax". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem utworu nagrodzonego jest p. Józef Łubieński z Sosnowca, autorem wiersza wyróżnionego („W górę myśl") jest osoba, pragnąca osobiście swe nazwisko wyjawić komitetowi, zaś wiersza z godłem „Pax pax", p. Nikodem Iwanowski z Tryszek (gub. kowieńska).

Kradzież dzieła sztuki. W niedzielę po południu skradziono w dworskiem muzeum historycznem sztuki w Wiedniu płaskorzeźbę bronzową roboty Rafaela Donnera, przedstawiającą portret feldmarszałka Dauna. Płaskorzeźba ta, owalnego kształtu, była pozłacaną, co widocznie skusiło „amatora" do przywłaszczenia jej sobie, w przekonaniu, iż jest szczerozłotą. Aczkolwiek wartość jej realna nie przenosi 200 złr., to jednak posiada wysoką wartość artystyczną, jako dzieło znakomitego rzeźbiarza wiedeńskiego pierwszej połowy XVIII wieku.

Zima na południu. Z Egiptu donoszą, iż panuje tam zimno, jakiego, wedle utartego wyrażenia, „najstarsi ludzie sobie nie przypominają." Na delcie Nilu ukazała się kilkakrotnie kra, a w znanej stacyi klimatycznej Helnau, na granicy puszczy libyjskiej, w ostatnim dniu ubiegłego roku spadła temperatura do 3° C. Roślinność wskutek takiego spad-

---

ten ma tę zaletę, że obróciwszy go do góry nogami, zawsze będziemy mieli przed sobą ten sam las, przedstawiony przez równoległe pnie drzew, nie mających ani początku, ani końca. Skromnemi, lecz dodatnie wrażenie czyniącemi notatkami są p. Fabijańskiego: „Cmentarz", „Las" i „Dunajec" — a szczególniej ten pierwszy.

Źle jest bardzo być artystą, oddanym sztuce dla sztuki, nie umiejącym postarać się o to, aby zrobiono „huczek" koło jego prac i nazwiska. Dziś już nietylko karyerowicze z pomiędzy dziatwy Apollina, ale nawet ci, co rzetelny talent i pracę mają za sobą, ustępują na drugi plan, jeśli nie towarzyszy im wszechwładna w naszych czasach reklama. Takim cichym, a zdolnym i pracowitym artystą jest p. Pociecha, którego krajobrazy za mało są nie tyle nieznane, ile za mało cenione. Dość spojrzeć na ledwa ostatnie jego rysunki węglem — „Ustrońsną" i „Wieczór zimowy" — aby się przekonać, jaką włada on techniką i jak doskonale przenosi na papier tak prostemi środkami przyrodę.

Rozmiary zwykłego sprawozdania pozwalają nam wspomnieć o wielu innych jeszcze pracach, mieszczących się obecnie w *salonie* krakowskim, lecz zamykając je na razie, nie możemy się powstrzymać od zwrócenia uwagi na barwną i charakterystyczną, jak zwykle, notatkę akwarelową p. Augustynowicza „Przed cerkwią", na starannie skończoną, lecz cokolwiek porcelanowo malowaną akwarelkę „Odpoczynek" p. Perdzyńskiego, oraz na dwie dużo zdradzające talentu, a mało wprawy, akwarelki p. St. Kochanowskiego „Zagroda wiejska" i „Ze wsi".

O innych pracach, a szczególniej o rzeźbach pp. Bunscha i Lewandowskiego, pomówimy najbliższym razem.

Józef Trepka.

ku temperatury ogromnie w całym Egipcie ucierpiała. Za to znów stosunki zdrowotne znakomicie się polepszyły skutkiem zimna.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sągu powiatowego w Rymanowie, Tadeusza Herzoga, oficyałem kancelaryjnym przy sądzie powiatowym w Gródku w X klasie rangi.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 12 lutego: „Zgrzebna koszula“ *(Das grobe Hemd)*, sztuka w 4 aktach C. Karlwein (nowość).

W niedzielę 13 lutego o godzinie 3 popołudniu: „Szklana góra“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (popularne).

O godzinie 7 wieczorem: „Zgrzebna koszula“ *(Das grobe Hemd)*, sztuka w 4 aktach C. Karlwein (po raz drugi).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 lutego. *(Telefonem.)* Przyjechał tu namiestnik Czech, hr. Coudenhove, dla konferencyj z prezydentem gabinetu, co do sytuacyi politycznej i akcyi prawno-politycznej Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 11 lutego. *(Telefonem.)* We Florisdorfie spaliła się fabryka wyrobów chemicznych, szkoda wynosi 200.00 złr.

Wiedeń, 11 lutego. *(Telefonem.)* *Fremdenblatt* donosi, że Rada państwa zwołaną będzie w połowie przyszłego miesiaca.

Wiedeń, 11 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał pierwszej klasie prywatnego gimnazyum realnego z czeskim językiem wykładowym w Morawskiej Ostrawie prawo publiczności na rok szkolny 1897/8.

Praga, 11 lutego. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się uporna pogłoska, że rząd nie życzy sobie przeprowadzenia w Sejmie czeskim dyskusyi adresowej. Młodoczescy jednak posłowie, zarówno, jak feudali, życzą jej sobie, a to ze względu, że przy takiej dyskusyi Sejm galicyjski zaznaczył silnie swe autonomistyczne dążności.

Praga, 11 lutego. Niemieccy mężowie zaufania oświadczają, że jest im absolutnie nieznaną treść nowych rozporządzeń językowych, które rzekomo ma wydać br. Gautsch, wszelkie zatem pogłoski o tem, jakoby się na nie zgodzili, są z gruntu fałszywe.

Grac, 11 lutego. W tutejszej fabryce wagonów wybuchło bezrobocie. Bierze w niem udział prawie tysiąc robotników, którzy domagają się przyjęcia napowrót do pracy trzydziestu swych kolegów, wydalonych za agitacye socyalistyczne.

Budapeszt, 11 lutego. *Bud. Corr.* donosi z Nyiregybaza, że z powodu zaburzeń anarchistyczno socyalistycznych wysłano trzy kompanie wojska do miejscowości Kis-Vardu, Pap i Döghe.

Berlin, 11 lutego. Tutejszy *Localanzeiger* podaje z Petersburga sensacyjną depeszę, wedle której miał się wyrazić car Mikołaj do admirała Skrydowa, udającego się na południe dla objęcia dowództwa nad eskadrą rosyjską Morza Śródziemnego, w ten sposób: „Odjeżdżasz pan na Kretę, gdzie przygotujesz kwaterę dla ks. Jerzego, jako gubernatora. Dla mnie i moich przyjaciół kwestya jego kandydatury jest załatwioną. Chcę, aby książę zajął to stanowisko“. W dalszym zaś ciągu posłuchania wypowiedział car nadzieję, że stosunki Rosyi z Grecyą będą znów przyjacielskiemi, jak dawniej, i że wojska rosyjskie wkrótce opuszczą Kretę.

Madryt, 11 lutego. Poseł hiszpański Dupuy de Lôme został na własne żądanie odwołany z Waszyngtonu, a to z powodu, że Junta kubańska ogłosiła jego list, pisany do byłego ministra hiszpańskiego Canalejasa, w którym znajdowały się obraźliwe wyrażenia o prezydencie Stanów Zjednoczonych Mac Kinley'u. List ten skradł pewien Kubańczyk z hotelu w Hawanie, gdzie Canalejas bawił chwilowo.

Sofia, 11 lutego. Księżna Klementyna Koburska, matka ks. Ferdynanda, rozchorowała się na zapalenie płuc. Ze względu na podeszły wiek księżnej, liczącej lat 80, zachodzi obawa o jej życie.

Nowy Jork, 11 lutego. *New York Herald* donosi z Guatemali, że prezydent Barrios został zamordowany we wtorek w pobliżu pałacu.

Secesya posłów polskich i czeskich.

Opawa, 11 lutego. W Sejmie tutejszym przyszło do scen burzliwych z powodu rozpraw nad wnioskiem p. Stratila w sprawie zniesienia rozporządzeń językowych. W toku dyskusyi posłowie słowiańscy opuścili sale obrad.

Opawa, 11 lutego Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu śląskiego obradowała Izba nad sprawozdaniem komisyjnem, polecającem przyjęcie wniosku Stratila, skierowanego przeciw rozporządzeniom językowym, a wzywającego rząd do unormowania stosunków narodowościowych w drodze ustawodawstwa państwowego.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której wzięli udział posłowie: Michejda, Hruby, Menger, Rochovansky i w. i. Pomimo opozycyi posłów polskich i czeskich, przyjęto wniosek komisyi 21 głosami, przeciw 5 głosom polskim i czeskim.

Wtedy powstał poseł Michejda i w imieniu posłów słowiańskich złożył deklaracyę, że z postępowania Sejmu wysnuć muszą wniosek, iż większość jego nie uzna nigdy słusznych żądań posłów słowiańskich, reprezentujących większość ludności na Śląsku. Wobec tego posłowie polscy i czescy nie widzą celu w dalszem współpracownictwie swojem z niemiecką większością i dlatego z Sejmu wychodzą.

Na to hasło powstali czescy i polscy posłowie i wśród grobowej ciszy i widocznej konsternacyi całej Izby, opuścili salę obrad

Marszałek zarządził przerwę posiedzenia, a po wznowieniu obrad na nowo złożył poseł Haase imieniem większości niemieckiej długie oświadczenie, w którem wyraził ubolewanie, że posłowie słowiańscy odmawiają swojego działania w Izbie i komisyach. Motywa tego postępowania, zdaniem mowcy, nie są słuszne. Niemcy nie mogą uznać wniosków i żądań Czechów i Polaków, którzy zgłosili także wniosek o przywrócenie jedności krajów korony czeskiej. Byłoby to podkopaniem konstytucyi i rozbiciem państwa. Wniosek ten dążył także do zgotowania zupełnej klęski Niemcom.

Większość nie może podzielać takich zapatrywań, a chociaż posłowie słowiańscy z Izby ustąpili, starać się ona będzie przedmiotowo, bezstronnie i z uwzględnieniem interesów wszystkich narodowości w kraju, załatwiać sprawy w Sejmie.

Proces Zoli.

Paryż, 11 lutego. Wczorajsze posiedzenie trybunału otwarte zostało około godz. 12 w południe. Sala przepełniona publicznością.

Prezydent trybunału ogłasza najpierw decyzyę trybunału, oddającą wniosek obrony, która domagała się, ażeby zażądać od władz wojskowych aktów Rady śledczej w sprawie Picquarta. Decyzyę swą motywuje trybunał tem, że Rada śledzca w sprawie Picquarta nie była żadnem ciałem sądowem, lecz tylko ciałem administracyjnem.

Trybunał uchyla również wniosek obrony, żądający przedłożenia przysięgłym aktów procesów Dreyfusa i Esterhazy'ego, a to z tej racyi, że obie te sprawy toczyły się całkowicie lub częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Obrona ze swej strony zrzeka się przesłuchania pani Łucyi Dreyfus i przedstawia jej list z zawiadomieniem, że zachorowała pod wpływem wzruszeń ostatnich dni.

Gen. Boisdeffre nadesłał list z prośbą, aby podpułkownika Henry przesłuchano tego jeszcze dnia, gdyż jest cierpiący.

Paryż, 11 lutego. Jako pierwszy świadek stanął znowu senator Trarieux, który na odnośne pytania adwokatów oświadcza, że o istnieniu tajnego dokumentu nie wiedział nic, jako minister sprawiedliwości, lecz dowiedział się o tem później, jako zwykły obywatel.

Kilka następnych pytań prezydent uchyla, ponieważ odnoszą się do sprawy Dreyfusa. Labori protestuje i przypomina, że generał Mercier mówił jednak o Dreyfusie; dla czegóż obrona nie ma prawa o tem mówić?

Na zapytanie Zoli, senator Trarieux omawia warunki, pod jakimi wedle prawa wolno żądać rewizyi procesu. Gdyby Scheurer-Kestner był się zwrócił do ministra sprawiedliwości, zamiast do ministra wojny, to sprawa nie byłaby postąpiła ani o krok dalej. Zresztą minister sprawiedliwości nie potrzebuje oczekiwać na podanie, lecz ma prawo sam zarządzić rewizyę z urzędu.

Następnie stanął jako świadek major Forzinetti, były dyrektor więzienia, w którem był osadzony Dreyfus. Jak wiadomo, Forzinetti wielokrotnie wyrażał przekonanie, że Dreyfus jest niewinny. Obrona wezwała go po to, aby zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Dreyfus przyznał się do winy. Prezydent nie dopuścił tego pytania, a Labori oznajmił, iż wobec takiego postępowania zrzeka się przesłuchania wszystkich świadków, którzy mieli zaprzeczyć, iżby Dreyfus przyznał się kiedykolwiek do winy; są to świadkowie: kapitan Lebrun-Renault, Merzbach, Clesson, Henry, Fonbrune, pani Chapelin i Urban Gohier.

Z kolei wywiązała się długa dyskusya nad tem, czy zdrowie pani Boulancy pozwoli na jej przesłuchanie. Lekarz sądowy dr. Socquet poświadczył, iż jest chorą, ale obrona domaga się ponownego zbadania stanu jej zdrowia, ponieważ zeznania jej mają wielką wagę dla obrony.

Następnie staje przed sądem pułkownik du Paty de Clam. Jego pojawienie się budzi wielką sensacyę i wzburzenie. Pułkownik blady jest jak trup i mówi drżącym głosem, usiłując widocznie nadać sobie wojskową postawę.

Du Paty mówi: Chciałbym przedewszystkiem powiedzieć jedno słówko. Jestem wezwany w celu świadczenia o sprawie Esterhazego. Odpowiem na wszelkie pytania, które nie naruszają tajemnicy urzędu, ale nie powiem ani słowa o Dreyfusie. Jestem zmuszony dodać, że przybywam tu z najgłębszym żalem, ponieważ do tej sprawy zostało wmieszane pewne imię przez osoby, które do tego nie mają żadnego prawa. Cieszę się szacunkiem moich zwierzchników — i to mi wystarcza. Ubolewam głęboko nad tem, że pozwolono sobie tknąć się czci młodej panienki, która zawsze zasługiwała na najwyższy szacunek. Żądam od sądu, ażeby pytania, dotyczące tej damy, wyłączono.

Labori (do świadka). Pan zdaje się robić aluzyę do mnie. Otóż odpowiadam panu, że tu mówiono tylko o pannie Blanche Comminges, która była przyjaciółką pułkownika Pattego i podpułkownika Picquarta. Panna Comminges jest młodą damą, liczącą lat 55 *(żywa wesołość)* — i nikt nie zechce sobie pozwolić na złośliwe wobec niej insynuacye.

Paty w dalszm ciągu odmawia wszelkich zeznań o swych stosunkach z rodziną Comminges, ponieważ nie ma to nic wspólnego ze sprawą Esterhazego. Mówi sentencyonalnie: „Pamięć zmarłych i tajemnice życia prywatnego zawsze szanować należy“. *(Żywy niepokój, różne wykrzykniki).*

Labori rzeka się więc przesłuchania świadka i nadmienia ironicznie, jakie też ci świadkowie znajdują sposoby: jeżeli nie mają w zapasie tajemniby urzędowej, to osłaniają się tajemnicą życia prywatnego. *(Hałas).*

Gdy Paty de Clam opuszczał salę sądową rozległy się okrzyki przeciwko niemu i za nim.

Następnie wezwano hrabiego Comminges. Adwokat Libori zaprotestował wobec niego przeciwko temu co mówił Paty de Clam i oświadczył, że nikt nie miał zamiaru zaczepiać tej czcigodnej rodziny.

Przesłuchanie podpułkownika Henry'ego, który jest obecnie szefem biura informacyjnego na miejsce usuniętego Picquarta, było bardzo ożywione i dało powód do całego szeregu ostrych zajść. Pytania obrońcy odnosiły się do wzmianki, znajdującej się w sprawozdaniu sędziego śledczego Ravary'ego, który prowadził sprawę Esterhazy'ego, jakoby Picquart zaskoczony był w biurze w chwili, gdy razem z adwokatem Leblois przeglądał fascykuł aktów tajnych.

Wypytując Henry'ego Labori wykazuje, iż Picquart był przełożonym Henry'ego, miał prawo żądać od niego tajnych aktów i pod nieobecność pułkownika Sandherra, któremu powierzono te akta, był jego zastępcą. Zarzuty więc czynione Picquartowi były niesłuszne.

Przywołano w toku tych zeznań generała Gonse'a, który zmuszony był potwierdzić zeznanie Henry'ego, a zapytany o znaczenie listu, jaki pisał do Picqarta, odpowiedział:

Picquart zakomunikował mi swoje domysły co do ewentualnej winy Esterhazego; nie przedstawił mi jednak żadnych dowodów. Powiedziałem mu: Zarządź pan dochodzenia, ale pozostaw sprawę Dreyfusa na uboczu. Miałem wtedy zupełne zaufanie do Picquarta. Pisałem do niego wiele listów w sprawach służbowych, niektóre nawet cyfrowane — raz o pewnej, bardzo dyskretnej sprawie szpiegowskiej... Mam nadzieję, że Picquart te listy spalił. *(Niepokój).* Miał on poruczony nadzór nad pewną ciężką sprawą, do której wybrano jedynie ludzi istotnego zafania... Żałuję bardzo, że mój list został ogłoszony.

Labori: W liście generała powiedziano, że nie należy dalej prowadzić samodzielnych dochodzeń nad *bordereau* i pismem Esterhazego.

Gonse: Tak.

Labori: A więc te dochodzenia rozciągały się na *bordereau?*

— Tak.

Labori: Jakże w takim razie można było pozostawić sprawę Dreyfusa na uboczu, skoro właśnie *bordereau* stanowiło całą podstawę owego procesu?

Gonse: Ja bądź co bądz kazałem Picqartowi nie zajmować się sprawą Dreyfusa. *(Niepokój).*

Genarał Gonse wraca na swoje miejsce i następuje dalsze przesłuchanie Henry'ego. Kiedy Henry zarzuca Picquartowi, że dopuszczał adwokata Leblois do tajemnic urzędu, obrońcy wykazują mu, że on sam Henry w swojem własnem biurze konferował z adwokatem Leblois w sprawie szpiegostwa. Henry stanowczo temu zaprzecza. Następuje konfrontacya z adwokatem Leblois, który stanowczo twierdzi, że konferował z Henrym w jego biurze i na dowód tego opisuje, jak gabinet jego wygląda.

W toku zeznań Henry'ego okazało się również, że tajne akta, które przeglądać mógł Picquart, nie odnosiły się do sprawy Dreyfusa, ponieważ akta procesu Dreyfusa są opieczętowane od roku 1895.

Deputowany La Balut zeznaje, że w roku 1876, będąc jako jednoroczny ochotnik pod komendą Paty'ego, ukarany został przez niego za to, że w wypracowaniu szkolnem napisał, iż byłoby pożądanem, żeby światem rządziła inteligencya, nie armaty. Paty, który znajdował się pośród publiczności, wybiegł do stołu trybunału tak, iż gwardzista musiał go zatrzymać, a oficer straży zwrócił mu uwagę, że nie został wywołany. Zajście to wywołało wesołość.

Paryż, 11 lutego. Bardzo ważnem i senzacyjnem było zeznanie majora Ravarye'go, który prowadził śledztwo w sprawie Esterhazy'ego. Z zeznań jego wykazały się osobliwe sprzeczności. W sprawozdaniu bowiem Revary'ego wyraźnie skonstatowano, że Picqnart zaskoczony został w chwili przeglądania *dossier* i że miał przed sobą fotografię dokumentu, zawierającego słowa: „*Cette canaille de D.*“ Dalej stwierdzono tam, że ów dokument wyjęty był z fascykułu tajnych aktów.

Ravary usiłuje wytłómaczyć sprzeczność, twierdząc, że do sprawozdania mogło się wkraść mylne wyrażenie.

Labori: W sprawozdaniu napisano: „Jeden akt, wyjęty z pliki aktów, leżał na stole rozpostarty pomiędzy Picquartem i Leblois. Było na nim napisane: *Cette canaille de D.*“ Jeszcze raz zapytuję, jak właściwie rzecz ma się z tą sprawą?

Ravary. Tego nie badałem, zaznaczyłem tylko sumiennie rezultat zeznań świadków.

Labori. I to nazywa się śledztwem! Pan więc nie starał się wybadać, co to był za dokument?

Ravary. Dokument nie miał nic wspólnego z Esterhazym.

Labori. Przyjmuję tę odpowiedź do wiadomości. Sprawozdanie stwierdza, że ów dokument identyczny jest z odwodowym dokumentem, który zakwefiona dama wręczyła Esterhazy'emu. Cóż to był za dokument?

Ravary. Nic o tem nie wiem.

Labori. To mi wystarcza. Teraz wiem już wszystko.

Następnie zeznawał generał Pellieux.

Na zapytanie Laboriego zeznaje sędzia śledczy w sprawie Esterhazy'ego, generał Pellieux, że *facsimile* owego *bordereau*, które dostało się do publiczności, nie jest nawet podobnem do oryginału. Wszyscy mówią o *bordereau*, a znają tylko *facsimile*. W sprawie Esterhazy'ego odbyły się właściwie dwa śledztwa, jedno czysto militarne i drugie sądowe. W tem drugiem śledztwie zażądano przesłuchania Picquarta. Wzywałem go tedy, a on powiedział, że materyał, przeciw Esterhazy'emu świadczący, spoczywa w ministerstwie wojny. Znajdował się tam mianowicie list kartkowy pewnego obcego dyplomaty, mający być dowodem, że Esterhazy utrzymuje podejrzane stosunki z agentami obcych mocarstw.

Stwierdzono, że list ten nie był pisany do Esterhazego. Picquart ten list podsunął ministerstwu, naiwnie wierząc w to, że agent obcego mocarstwa prowadzić będzie korespondencyę w sprawach szpiegowskich zapomocą zwykłych listów kartkowych, składanych u dozorcy domu, listów, które pierwszy lepszy może otworzyć. Picquart przyznał się także, że kazał przez całych osiem miesięcy kontrolować na poczcie korespondencyę Esterhazego bez zezwolenia przełożonych. Kazał także przeprowadzić tajną rewizyę w pomieszkaniu Esterhazego, która była istnem włamaniem się. Mnie takie postępowanie wydało się nieczystą sprawą. Wczoraj wypowiedział gen. Mercier swe zdanie o Dreyfusie.

Przewodniczący. Nie dopuszczę do poruszenia sprawy Dreyfusa.

Alb. Clémenceau. Wiadomo co panu o zakwefiowanej damie?

Pellieux. Nic.

Posiedzenie skończyło się o godz. pół do 8 wieczór. Kiedy Zola wychodził z sali, adwokaci wznosili okrzyki na jego cześć.

Świadek Pauffin de St. Maurel, adjutant generała Boisdeffre'a, oświadcza pod przysięgą, lecz z zastrzeżeniem co do zachowania tajemnicy urzędowej, że w przekonaniu sztabu generalnego Dreyfus był winnym, co też oświadczył Rochefortowi, nie dając mu jednak żadnych dowodów, ani wyjaśnień faktycznej natury.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania członków byłego gabinetu Dupuy'a, a przedewszystkiem jego samego. Prezydent sądu nie dopuszcza odpowiedzi na pierwsze pytanie, postawione przez obrońcę, a tyczące się owego tajnego dokumentu, poczem Labori oświadcza, że wobec takich okoliczności rezygnuje z przesłuchiwania reszty członków tego gabinetu, i że zastrzega sobie wszelkie kroki przeciw podobnemu postępowaniu, które czyni proces tendencyjnym.

Dalszy świadek, b. minister sprawiedliwości Thévenet, twierdzi, że w procesie Esterhazy'ego popełniono wielkie nadużycia prawne. Świadek konstatuje, że minister wojny potwierdził odbiór tajnego dokumentu ze sprawy Dreyfusa, wręczonego mu przez Esterhazy'ego, który znów otrzymał go od zawoalowanej damy. Jeśli ów tajny dokument zdradzał tajemnicę obrony narodowej, to jakim sposobem owa dama przyszła do jego posiadania? Jest to niesłychanem niedbalstwem, że nie postarano się o wykrycie tej kradzieży i stwierdzenie identyczności damy zawoalowanej. Tajnego aktu nie pokazano ani Dreyfusowi, ani jego obrońcy, lecz powierzono go Esterhazy'emu. Łatwem jest do pojęcia oburzenie Zoli, którego dobra wola stoi na równi z jego talentem.

Na zapytanie obrońcy oświadcza dalej Thévenet, że nieprawidłowości w procesie Dreyfusa uprawniały Zolę do sądzenia, że w procesie Esterhazy'ego także je popełniono. Dlaczego nie ma odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście użyto, lub nie, tajnego dokumentu? Milczenie na tym punkcie powiększa tylko agitacyę i rozdrażnienie.

Świadek adwokat Salles zeznaje, że słyszał z ust jednego z sędziów w procesie Dreyfusa, iż dopuszczono się pogwałcenia formy, co usprawiedliwia dobrą wiarę Zoli, oskarżającego sędziów Esterhazy'ego.

Następnie przychodzi do kontrowersyi między prezydentem sądu a obrońcą Laberim, który zaznacza, iż nie można gwałtem rozdzielić spraw Dreyfusa i Esterhazy'ego.

Albert Clémenceau oświadcza w imieniu tegoż świadka, iż wie on o tajnym dokumencie w sprawie Dreyfusa i wzywa go, aby, jeśli to nie prawda, wyrzekł jedno słowo zaprzeczenia. Świadek milczy.

Paryż, 11 lutego. Wczoraj, gdy Zola około godz. 11 rano wsiadał do powozu, mającego zawieść go do sądu, przed mieszkaniem jego, na *Rue de Bruxelles*, tłum, złożony z przeszło stu osób, powitał go okrzykami: Precz z Zolą! Conspuez Zola! Dwaj policyanci rozprószyli demonstrantów.

Przed gmachem sądowym witano przybywających oficerów okrzykami na cześć armii, dawały się słyszeć głosy: Niech żyje Esterhazy! Precz z żydami! Gdy nadjechał Picquart powitała go grupa dziennikarzy. Część publiczności wołała: Niech żyje Picqart! część zaś: Precz z zaprzedańcem! Zolę, podjeżdżająąego od strony *Quai d'Orfèvres* zostawiono w spokoju, ulica i dziedziniec były puste. Jakiś jegomość krzyknął: Precz z Zolą! Precz z zdrajcami! Zarządzone przez policyę środki ostrożności zapobiegły większym demonstracyom.

Po ukończeniu wczorajszej rozprawy zebrały się większe tłumy publiczności na *Boulerard du Palais*. Konna gwardya republikańska usuwała zgromadzonych, lecz z wszystkich dzielnic miasta po lewej stronie Sekwanny nadciągały liczne grupy. Wielotysięczne tłumy krzyczały i gwizdały przeraźliwie, wołając: Precz z Zolą! Niech żyje armia! Kawalerya z wielkim trudem zdołała rozprószyć zbiegowisko. Te same demonstracye powtórzyły się wieczorem. Tłumy znajdowały się w sztucznem podnieceniu. Widziano uwijających się agentów i podburzających przeciwko Zoli. Także przed lokalem redakcyi *Libre Parole* odbyły się wieczorem nieprzyjazne dla Zoli demonstracye.

Paryż, 11 lutego. Dzienniki poranne przypuszczają, że, z okazyi przesłuchania świadków w procesie Zoli, przyjdzie dziś do scen gwałtownych.

Dzienniki wolnomyślne, nawet te, które są Zoli nieprzychylne, stwierdzają, że rozprawa prowadzona jest w sposób, nie dopuszczający swobodnej obrony oskarżonego i w ogóle taki, jakiego nie należałoby życzyć sobie i w państwie konstytucyjnem. W podobnym duchu wyraża się nawet *La Lanterne* Rocheforta.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 11 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	40
„ „ srebrna	102	35
4% renta austryacka złota	122	45
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	121	45
4% „ „ koronowa	99	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	935	—
„ kredytowe	364	25
Londyn	120	10
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	25
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	59	30
Akcye Angiobanku	162	25
„ Unionbanku	303	—
„ Bankverein	264	50
„ Laenderbanku	220	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	303	—
„ „ Południowej	80	75
„ „ Elbethal	264	50
„ „ Nordbahn	3445	—
„ „ Staatsbahn	341	12
„ „ Alpine	148	60
„ Tureckie Tabaczne	137	—
Ruble	127	25
Berlin, 11 lutego 1898.		
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	90
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	10
4%½ Listy Polskie	100	80
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	229	—
Ruble Ultimo	216	75
Wiedeń, 11 lutego 1898.		
Spirytus gotowy	19	20
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	86
Żyto na wiosnę	8	84
Owies na wiosnę	6	78
Kukurudza	5	57

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 11 lutego 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	10	127	70
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	60	97	10
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	375	50	379	50
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	302	50	304	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

OGŁOSZENIE.

Podpisana ces. król. Dyrekcya **przyjmie kilku uzdolnionych kandydatów na urzędników przy służbie ruchu, w charakterze wolontaryuszów, z dzienną płacą 1 złr. 50 ct.**

Podania należycie ostemplowane mają być zaopatrzone: metryką urodzin, poświadczeniem przynależności, świadectwem moralności i świadectwem ukończonej szkoły średniej.

Pierwszeństwo mają ci, którzy się wykażą odbyciem jednorocznej służby wojskowej, względnie stopniem c. i k. oficera rezerwowego.

Kraków, 9 lutego 1898 r.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. 338

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 339 1 0

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskuteczni zamówienia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Parcela frontowa pod budowę — **Dom** murow. piętrowy i 3 małe domki — **Ogród** o froncie 8 sążni szer. a 48¹/₂ długim, w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej Nr. 4, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość u p. **Mikołajskiej w Krakowie, Sukiennice 30.** 277 3 3

Pomocnik,

biegły w ekspedycyi z handlu galanteryjnego, **znajdzie umieszczenie w handlu** 309 3 3

Porębski i Zimler w Krakowie.

LOKAL

z eleganckim portalem i urządzeniem gazowem, **przy najruchliwszej ulicy Lwowa** — jest do odstąpienia od 1 lipca b. r.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **313.**

313 3 6

L. 652. 312 3 3

Konkurs.

Magistrat król. wolnego miasta Sambora ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza magistratualnego** w Samborze pod następującemi warunkami, a mianowicie, kandydat winien wykazać:

1) iż ukończył studya prawnicze i złożył trzy egzamina państwowe, a nadto, że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy władzy administracyjnej, państwowej lub autonomicznej;
2) iż włada językiem polskim, ruskim i niemieckim;
3) że nie przekroczył 40 lat wieku;
4) że jest austryackim poddanym;
5) że prowadził dotąd życie nienaganne.

Posada ta, z którą połączona jest płaca roczna w kwocie 1200 złr, nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie i dopiero po roku nastąpić może stabilizacya.

Kompetenci winni wnieść swoje podania **do dnia 5go marca 1898 roku** na ręce Magistratu w Samborze.

Sambor, dnia 3 lutego 1898 r.

Zupełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej,

obejmujący rachunkowość ogólną, kupiecką i państwową (27 przykładów obrotów komisowych) — można nabyć u autora **Feliksa Zimmera,** oficyała rachunkow. Dyr. skarbu we **Lwowie,** Plac cłowy. 321 2 3

„Wiadomeści artystyczne“

pod redakcyą **Mieczysława Sołtysa** we Lwowie, Ossolińskich 8.

Pismo muzyczno-artystyczne.

DODATKI NUTOWE. 267 4 5

Numera okazowe gratis

Rocznik w ozdob. oprawie złr. 1·60.

Bardzo ważne dla wirtuozów.

Sposób nadawania każdym skrzypcom najpiękniejszych tonów, gruntowne, praktyczne wskazówki nadawania barwy tonom, uszlachetnianie, zmienianie itp. Komplet w zeszycie autografow., 12 stron. Za nadesłaniem 1 złr. wysyła każdemu **Biuro „Impressa“ we Lwowie, ul. Sykstuska 30.**

Na wyczerpaniu! 322 2 3

Koncypienta

rutynowanego — poszukuje adwokat Dr Pisek w Mościskach. 315 3 6

Poszukuję dobrego subjekta zegarmistrzowsk.

K. Zajączkowski w Stanisławowie. 325 2 3

Tutki cygaretowe

najlepsze, jakie istnieją i najtaniej — poleca **Krajowe Towarzystwo, Kraków, Szpitalna 18.**

Okazy zadarmo i opłatnie. 283 11 20

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje posady. — Oferty upraszam przesyłać pod: **„W“** poste rest. **Lubaczów.** 303 4 5

Ceny umiarkowane.

Wspaniałe pokoje gościnne. Gabinety oddzielne.

ED. KLIMEK

przeprowadził się z linii A—B na Rynek gł. Nr. 21, róg ul. Brackiej,

i poleca się z wszelkiemi towarami korzennemi i pokojami gościnnemi.

327 2 10

Ceny umiarkowane.

Obuwie

mocne, eleganckie — najtaniej dostanie w Towarzystwie przy ulicy Szpitalnej L. 18, I. piętro. 261 10 20

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1888 — PARIS 1888

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

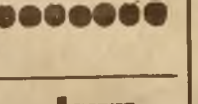
Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

152 6 0

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

72 33 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 10 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 28 12 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Najmodniejsze

Marya Prauss

w Krakowie, Rynek gł. L. 7. 244 10 10

POLECA NA SEZON KARNAWAŁOWY

po cenach najniższych

Jedwabie na suknie . . . od złr. 1·50 za metr
Fulary gładkie i w deseń od cent. 90 za metr
Gazy w różnych kolorach od złr. 1·— za metr
Wełnianki różne . . . . od cent. 80 za metr

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

154 6 0

MEBLE

156 5 12

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 32 A.

Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy.

Rok założenia 1835. Ceny jak najniższe.

Illustrowany katalog 30 ct. znaczkami listowemi.

J. G. & L. **FRANK**



Tysiące rodzin piją z upodobaniem co dzień

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed lichemi naśladownictwami.

145

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 7 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 6 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Globus wyciąg do czyszczenia



jest 236 3 6

koroną wszystkich środków do czyszczenia,

daje trwały i bardzo piękny połysk,

nie narusza metalu

nie brudzi, jak pomada do czyszczenia!

Według orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików jest

wyciąg do czyszczenia Globus niezrównany

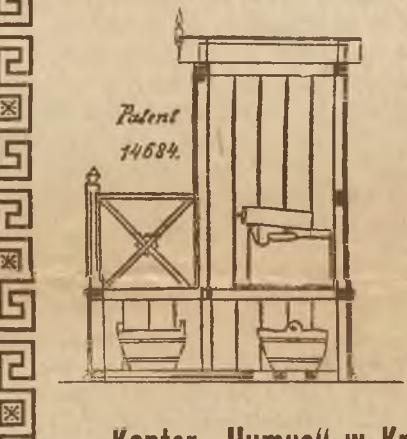
w swych wybornych własnościach!

Dawek po 5, 8 i 15 ct. dostanie w handlach wym. na plakatach.

Prawdz. tylko ze znakiem ochron.: **Globus na czerwonym poprzecznym skrawku.**

Fryc Schulz jun., Lipsk.

HUMUS.



Próbny ustęp przenośny, patentowany, automatyczny — jest dla użytku Szanownej Publiczności **w gmachu Magistratu ustawiony.** 201 9 10

Kantor „Humus“ w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr. 29.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla. 14 6 52

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej największej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 134 13 0

Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.